

Seweryn A. Wisłocki

Kościuszko, Król i 3 Maja

Niepodległość i Pamięć 7/1 (16), 59-66

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Seweryn A. Wisłocki

Kościuszko, Król i 3 Maja

Jak Kościuszko i Konstytucja 3 Maja pod śląskie strzechy trafiły

Początek kultu Tadeusza Kościuszki, jako obrońcy Konstytucji i Wyzwolicieła Narodu, jeszcze za jego życia, a właściwie nawet przed podjęciem działań zbrojnych - wywodzi się z Krakowa i Puław. "Zanim jeszcze doszło do pamiętnej przysięgi na Rynku Głównym, kult przyszłego naczelnika powstania zataczał już coraz szersze kręgi. Chyląca się ku szybkiemu upadkowi Rzeczpospolita potrzebowała na gwałt bohatera, który byłby wcieleniem pokładanych w nim idei: wolności, bezkompromisowości i oddania narodowej sprawie. Najbardziej nadawał się do tego Tadeusz Kościuszko, opromieniony glorią walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Do rozpropagowania osoby Kościuszki przyczynili się w dużej mierze Czartoryscy - Adam Kazimierz, jego syn Adam Jerzy oraz księżna Izabella Czartoryska, która w środowisku puławskim - bardzo wtedy opiniotwórczym - stworzyła namiastki sakralizacji Tadeusza Kościuszki. Człowieka prawego, pełnego godności osobistej, oddanego krajowi. Zresztą Kościuszko gościł w Puławach. A był to pamiętny dla Polski rok 1792. Rzecz ciekawa, że wkrótce po tym pobycie zaczyna się niemal ogólnopolska propaganda, której celem było wylansowanie Kościuszki na wodza przyszłej Insurekcji. Jego talenty wojskowe w pełni ujawniły się w bitwie pod Dubienką, szybko za sprawą księżnej Izabelli pojawiły się szytchy z podobizną Kościuszki, tabakierki z jego portretami i pomniejsze drobiazgi przypominające bohatera amerykańskiego. Niebawem te socjotechniczne zabiegi przyniosły rezultaty. Przyczyniły się do jego sakralizacji"¹.

Należy dodać do cytowanego powyżej fragmentu szkicu Michała Rożka, iż propaganda ta uwzględniała, wręcz akcentowała dobitnie rolę przyszłego Naczelnika, jako obrońcy zdławionej przez Targowicę przy pomocy rosyjskich bagnatów Konstytucji 3 Maja. Oczywiście skierowana była głównie do warstw elitarnych narodu. Przeniknięcie jej do warstw ludowych nastąpiło później i to w różnych okolicznościach geopolitycznych XIX wieku. Podstawą tegoż była zrodzona pod Wawelem legenda i kult Naczelnika

1 M. Rożek, *Cześć dla Naczelnika*, "Suplement", nr 38, Kraków 1994.

w chłopskiej sukmanie². Echa tej legendy trwały w świadomości warstw nieelitarnych naszego narodu przez wiele dziesiątków lat ubiegłego stulecia, by ożyć nadzwyczaj mocno w ostatniej ćwierci. Wtedy właśnie, w łonie inteligencji polskiej, nastąpiło ostateczne przewartościowanie dziedziczonego po romantyzmie rozumienia sprawy narodowej i wyboru drogi do odzyskania samodzielnego bytu państwowego. Przyczyn było kilka, ale trzy z nich najważniejsze - klęska powstania styczniowego, nowy, pan-europejski nurt filozoficzny - pozytywizm oraz nowa strategia polityczna zaborców mająca na celu całkowitą izolację ziemiaństwa i wywodzącej się z niego inteligencji od warstw plebejskich, szczególnie chłopstwa, co miało w efekcie doprowadzić do całkowitego unieszkodliwienia wszelkich poczynań wolnościowych.

Adaptowany na naszym gruncie (dotyczy to ziem trzech zaborów) pozytywizm, określony został, w specyficznym tego terminu rozumieniu jako "praca od podstaw". W Poznańskim akcent położono na kwestię budowania narodowej siły ekonomicznej, a w pozostałych dwu zaborach - na podniesieniu stanu oświaty i budzeniu świadomości narodowej w plebejskich warstwach społecznych. Pomijając nieistotne z punktu widzenia tego szkicu dysonanse wynikające z różnych orientacji politycznych, abstrahując od mozaiki pojęć szczegółowych, należy powiedzieć, że cel zasadniczy, jak i wybór środków do jego osiągnięcia, był na całym terytorium niegdysiejszej Rzeczypospolitej szlacheckiej taki sam.

Działania praktyczne podjęte zostały w mniej więcej jednakowym czasie, a charakterem swoim przypominały powszechne, pospolite ruszenie narodowej warstwy przywódczej. Przykładowo Józef Ignacy Kraszewski założył we Lwowie w 1880 r. Macierz Szkolną. Pomysł i koncepcja przyjęły się szybko na terenie pozostałych zaborów. W zaborze pruskim w tym samym roku rozpoczęło działalność Towarzystwo Czytelni Ludowych. W 1885 roku powstała Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego. W zaborze rosyjskim, przez wzgląd na realia polityczne, Polska Macierz Szkolna rozpoczęła oficjalną działalność dopiero po 1905 roku. Wtedy też powstało tam Towarzystwo Kultury Polskiej. Przy dominującym na wsi analfabetyzmie, nacisk położono na teatr amatorski, jako zręczny i skuteczny instrument przekazujący niepiśmiennemu odbiorcy, w postaci barwnej, obrazowej, łatwej do zapamiętania, odwołującej się głównie do emocji - proste prawdy moralne, pozytywne wzorce, w tym szczególnie narodowe i ich antytezy.

Rola tak wykreowanego teatru amatorskiego na wsi, była w tamtym czasie ogromna, w znacznym stopniu, jeśli chodzi o tzw. siłę przebicia, porównywalną do - współcześnie - telewizji. Dzięki temu, znakomicie wybranemu instrumentowi oddziaływania, założone przez polską inteligencję cele zostały osiągnięte. Zostało to współcześnie niemal całkowicie zapomniane³.

-
- 2 W szerokiej świadomości społecznej Tadeusz Kościuszko kojarzył się przede wszystkim z przysięgą na Rynku Krakowskim. Stało się tak za sprawą krakowskiego malarza Michała Stachowicza, którego obraz przedstawiający przysięgę został rozpropagowany przez liczne sztuki wykonane podług niego. W roku 1816 biskup Jan Paweł Woronicz stworzył w Pałacu Biskupim w Krakowie muzeum o charakterze patriotycznym, gdzie poczesne miejsce miały obrazy przedstawiające różne sceny z Insurekcji. Ich autorem był Stachowicz. Biskup Woronicz był jednym z pierwszych twórców pośmiertnego kultu Kościuszki.
 - 3 Odwołam się do przykładu jednej z wielu ówczesnych organizacji, reprezentatywnej zarówno przez wzgląd na długość, jak i zasięg działania. W 1881 roku Adam Asnyk założył w Krakowie Towarzystwo Szkoły Ludowej. Jego program koncentrował się na zakładaniu szkół ludowych, bibliotek i czytelni oraz organizowaniu teatrów amatorskich. Głównie chodziło w tym przypadku o organizowanie rocznic narodowych i przedstawień o treści patriotycznej. Zestawienie statystyczne podaje, że TSL w latach 1892-1918 zorganizował 6418 obchodów rocznic narodowych, 2659 przedstawień teatralnych oraz kilkaset koncertów i zabaw.

W kwestiach narodowych, politycznych odwoływano się do Konstytucji 3 Maja, jako gwaranta obywatelskich uprawnień dla włościan w przyszłej, odrodzonej Polsce. Przypominano także Kościuszkę jako obrońcę Konstytucji i praw chłopskich. Zbliżała się setna rocznica Powstania Kościuszkowskiego. Pamięć o Naczelniku w sukmanie i Uniwersale Połanieckim, a szczególnie o Bartoszu Głowackim, przetworzona w ludową klechdę, była żywa wśród chłopów ziemi krakowskiej, lecz jej zasięg był dość ograniczony. Jedyнным sensownym i logicznym wykorzystaniem takiej okazji, jaką było stulecie Insurekcji - stanowiło skoncentrowanie się na jej obchodach przeniesionych pod "włościańskie strzechy".

Przygotowano się starannie, Władysław Ludwik Anczyc napisał sztukę "Kościuszko pod Raclawicami", która stała się bestsellerem teatrów ludowych przez ponad ćwierć wieku. Tadeusz Kościuszko był wymarzoną bohaterem narodowym, którego kult można było na wsi wywołać. Szlachcic, lecz nie arystokrata, starający się praktycznie, acz w formie umiarkowanej, zrealizować na gruncie polskim hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej, noszący chłopską sukmanę, odwołujący się do Konstytucji 3 Maja, lecz jednocześnie przyrzekający uwłaszczenie chłopów, nie tylko mógł zdobyć sobie popularność u włościan, ale także (z tego powodu stał się sztandarem w kwestii społecznej tego odłamu ziemiaństwa, które już w sto lat później zrozumiało słusność jego hasła) antidotum na propagandę zaborców, wymierzoną w rodzimych ziemian, jako ciemiężycieli ludu. (Uwłaszczenia chłopów dokonali zaborcy; casus - inspirowana przez Austriaków rebelia Szeli).

Powodzenie sztuki "Kościuszko pod Raclawicami", granej we wszystkich zaborach, przeszło najśmielsze oczekiwania. Jej rola propagandowa, wzmocniona pogadankami i okolicznościowymi wykładami w domach ludowych, była nie do przecenienia. Wtedy właśnie nastąpiła w matrycy zbiorowej wyobraźni ludu wiejskiego nierozłączna zbitka Kościuszki z Konstytucją 3 Maja. Wtedy także ostatecznie skryształizował się spontaniczny kult i jednocześnie mit Naczelnika, które ogarnęły cały naród i trwają w zmodyfikowanej formie do dziś. Runęła tylko ta część mitu, która w baśniowym wymiarze wyobrażała sobie odrodzoną Polskę, opartą na zrealizowanej wreszcie w praktyce politycznej, Konstytucji 3 Maja, jako swoiste narodowe Eldorado.

Kolejny szczyt kultu Tadeusza Kościuszki i "reprezentowanych" przez niego idei państwowych (mam na myśli wymiar mityczny) przypadł na październik 1917 roku, w związku ze zbliżającą się setną rocznicą złożenia Jego zwłok do grobów królewskich na Wawelu. Odwołano się tutaj do interesującej, historycznej publikacji. W "Kronice Powiatu Olkuskiego", w artykule wstępnym czytamy: "Sto lat upływa w dniu 15 października od czasu złożenia zwłok Naczelnika Narodu Polskiego do grobów królewskich na Wawelu - a mimo to unosi się nad nami nieprzerwanie duch Jego. W czasach walk o niepodległość Narodu mieliśmy tylu wodzów i męczenników, a przecież nikt z nich nie zapanował tak wszechwładnie nad duszą polską, jak On, skromny wódz w sukmanie.

Jeśli byśmy rozważali czyny wojenne Tadeusza Kościuszki, to znajdziemy w nich wspaniałe przebłyki wodza, któremu jednak nie było dane rozwinąć potężnego ruchu, uwalniającego Polskę z przemocy zaborców. Nie na polu walki tkwi więc Jego wielkość, choć historia uznaje wielkimi wojownikami tych, co pogrom sprawili wrogom.

Ukochał Go Naród za wielokrotny swój wzrost, mimo rozbiorów, przez wciągnięcie do praw i obowiązków obywatelskich tych mnogich rzesz chłopskich i mieszczańskich, którym Konstytucja 3 Maja dyplom obywatelski dawała (podkr. - SAW), a którym Targowica z potęgą Rosji niszczyła.

On stał się pierwszym szermierzem wolności Narodu i swobód obywatelskich. On rozpoczął Polskę nowożytną, opartą o wszystkich mieszkańców, zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej⁴.

Jest w tym krótkim fragmencie wyłożone wszystko. Jest to wykładnia kultu Tadeusza Kościuszki, jako obrońcy Konstytucji 3 Maja i ludu wiejskiego oraz mieszczan. Nie bez kozery, na rok przed odzyskaniem niepodległości, tak mocno była eksponowana postać Kościuszki i legitymizacja jego działań, jako obrońcy konstytucyjnego porządku państwowego. Klęska państw centralnych była przesądzona, a sprawą najważniejszą zaczęła się stawać kwestia przyszłego kształtu Polski. Jak widać z cytowanego fragmentu artykułu z "Kroniki Powiatu Olkuskiego" - postać Naczelnika, skromnego wodza w sukmanie, była traktowana jako zwornik między niezrealizowaną Konstytucją 3 Maja, a tym porządkiem społeczno-prawnym, jaki w kraju miał powstać.

Trzy adlery i konstytucja

Inaczej było na Górnym Śląsku, który odłączony został od Macierzy kilkaset lat wcześniej. Wiek XIX to okres powolnego budzenia się świadomości narodowej wśród ludu górnośląskiego. Na tym terenie rodzimej elity nie było. Żywił etnicznie polski przynależał prawie w całości do warstw plebejskich. Niemniej jednak od czasu Wiosny Ludów, właśnie z tzw. dołów społecznych wywiódł się ruch patriotyczny budzący uśpioną świadomość narodową współbraci Górnoślązaków. Również pojawiła się literatura. Zjawisko to samo w sobie było osobliwe, bowiem literatura polska na Górnym Śląsku ówczesnie tym się różniła od piśmiennictwa w innych częściach dawnej Polski, że była jedynie i wyłącznie ludowa. Z małymi wyjątkami, dotyczy to księży i nauczycieli, tworzyli ją prości ludzie, bez większej oglady literackiej.

Szczerą, siernieżną, toporną nieraz w formie, była przecież wyrazem niezakłamanych uczuć i dążeń. Do jej pierwszoplanowych postaci należy zaliczyć bezsprzecznie Juliusza Ligionia i jego syna Jana. Pomijając wszelkie inne wątki ich twórczości, ewidentnie dydaktycznej, nie stanowiące przedmiotu zainteresowania tegoż szkicu, chcę zwrócić uwagę, iż w kwestii narodowo-patriotycznej, chcąc trafić do serc i umysłów swoich współbraci, opierali się oni na wybranych postaciach historycznych, a właściwie na pozostałej po nich legendzie. W tym śląskim panteonie polskich bohaterów, dla Jana Ligionia⁵ trzech było najważniejszych: Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko i książe Józef Poniatowski.

Jan III Sobieski - to mit szczególny na Górnym Śląsku. Ufundował się na tym, że wielki cesarz niemiecki (austriacki) Leopold nie mógł sobie z potęgą Porty Otomańskiej poradzić i gdyby nie skrzydlata konnica polska, jęczał by w niewoli tureckiej. Wieki przertwala pamięć w ludzie śląskim przemarszu husarii pod dowództwem wężatego króla polskiego przez Śląsk, który wtedy był pod panowaniem austriackim.

Tarnowskie Góry, Gliwice. Do dziś w Tarnowskich Górach co roku, w regionalnym festynie, przejeżdża król Jan w otoczeniu swojej husarii, królowa Marysieńka w karecie, bowiem w tym mieście pożegnali się przed wiedeńską wiktoria.

4 "Kronika Powiatu Olkuskiego", regionalny dwutygodnik, Olkusz, 17.10.1917 r.

5 Jan Ligoń (1850-1917), maszynista kopalniany, poeta ludowy, działacz i organizator amatorskiego ruchu teatralnego na Śląsku, krzewiciel polskości. Ojciec Stanisława Ligionia, artysty malarza, humorysty, satyryka, działacza plebiscytowego, współorganizatora Polskiego Radia w Katowicach w okresie międzywojnia.

Mit księcia Józefa niczym się szczególnym nie odróżniał na Śląsku od mitu w reszcie kraju. Wielki bohater narodowy, wódz, tragiczna śmierć w nurtach Elstery...

Zupełnie inaczej ma się sprawa z kultem Kościuszki. To bohater narodowy i ludowy. To Ktoś, kto pierwszy stanął w obronie ludzi prostych, dotąd ciemniejących. Ba, nie stanął jako sam, ale bronił Konstytucji, czyli Polski, w której wszyscy ludzie byli by równi i nie poniewierani. To właśnie przez personifikację mityczną, kreowany był na Śląsku mit Polski, jako matki dla wszystkich swoich obywateli. Fascynującym jeszcze bardziej na Śląsku, jak w reszcie ziem polskich, był przykład Bartosza Głowackiego, chłopca uwolnionego z pańszczyzny, podniesionego do godności szlacheckiej. To dla ludności ciemnionej w pruskiej niewoli było wręcz fascynujące, to była konkretna wykładnia praktycznego sensu Konstytucji 3 Maja i Polski, jako państwa, gdyby zdrajcy i Moskwa nie dokonali swego ponurego dzieła.

Takie było myślenie i pojmowanie Kościuszki i Konstytucji, Konstytucji i Kościuszki, w prostym ludzie śląskim, który domniemywał, iż mógłby się w tej szczęśliwej dla swoich obywateli Ojczyźnie znaleźć.

"W trakcie pisania pieśni poświęconej "naczelnikowi w sukmanie" udział chłopstwa w insurekcji, sławnych kosynierów, tak go ekscytował (Jana Ligonia - przyp. SAW), że przepisał żywcem z pieśni przez nich wówczas śpiewanej jedną strofkę:

Jak się zesзли wodzowie

Bartosza powitali,

Pili jego zdrowie

I szczyrze go ściskali⁶.

Należy jeszcze dodać, co istotne, że ojciec i syn - Juliusz i Jan - rozpropagowali w amatorskich teatrach śląskich sztuki Władysława Ludwika Anczyca. Juliusz Ligoń zwrócił się listownie do popularnego pisarza, mieszkającego wtedy w Krakowie i otrzymał od niego bezpłatnie egzemplarze wszystkich wydanych jego sztuk. Jan Ligoń był filarem teatru amatorskiego w Królewskiej Hucie⁷. Zajmował się inscenizacją i reżyserią przedstawień. "Podobała się śląskiej publiczności oparta na folklorze podkrakowskim sztuka *Łobzowanie*, urzekały śpiewy *Flisaków*, ale furorę wzbudziło widowisko *Kościuszko pod Raclawicami*. (...) Premiera w Królewskiej Hucie wzbudziła entuzjazm.

Powtarzano przedstawienie cztery razy, a później wyjeżdżano z nim do miast (...) do Piekar, Bytomia, Zabrze. (...)

W specyficznej śląskiej gwarze weszły przyśpiewki z tego przedstawienia między lud, a naczelnik w sukmanie stał się jego ukochanym bohaterem narodowym⁸.

Na tak przygotowanym gruncie, na początku XX wieku zaczęła swoją działalność na Górnym Śląsku "Eleusis". Fakt istnienia i działania Towarzystwa Poczwórnej Wstrzemięźliwości na tym terenie jest współcześnie zapomniany, wręcz lekceważony, co szczególnie może budzić sprzeciw, bowiem koła śląskie, działając w warunkach stałej inwigilacji policyjnej, prześladowań i terroru (np. tzw. procesy gliwickie z 1905) - dla porównania warunki działania tej organizacji w Krakowie i szerzej w Galicji były wręcz ciepłarniane - nieprzerwanie do wybuchu I wojny światowej, wychowały kadrę działaczy narodowych, którzy egzamin historyczny zdali w okresie plebiscytu i powstań śląskich.

6 G. Zych, *Prosta linia rodu Ligoniów*, LSW, Warszawa 1978, s. 50.

7 Obecnie Chorzów.

8 G. Zych, *Prosta linia...*, s. 116-117.

Trzeba zaznaczyć, że związki Wincentego Lutosławskiego z robotnikami, z Zabrza zaistniały z ich inicjatywy na dwa lata przed powstaniem "Eleusis". "Zasłyszawszy o narodowo-wychowawczej działalności Profesora dwaj delegaci śląscy: robotnik Jan Wycisk i redaktor Joachim Sołtys wyjechali do niego w roku 1901 do Lozanny i skłonili go do zajęcia się polskimi górnikami. Misja im się powiodła. Lutosławski zajeżdżał do nich na wykłady, wysyłał tam swoich uczniów, wybitniejszych wśród robotników zapraszał do siebie do Szwajcarii, założył dla nich pismo popularne "Iskra"⁹, poświęcone sprawom wychowania narodowego (...)"¹⁰.

Sam Lutosławski tak wspominał to spotkanie po latach: "(...) Natomiast w Morges miałem jedno przeżycie, które zdecydowało w znacznej mierze o dalszej mojej działalności. Przed Bożym Narodzeniem 1901 roku przybyła do mnie delegacja od górników śląskich (...) z prośbą, abym pisał dla robotników. Był to skutek wydania I tomu Wykładów Jagiellońskich, który trafił do rąk Sołtysa (...)"¹¹.

Praca w kołach "Eleusis" na Śląsku dzielona była na dwa rodzaje - wewnętrzną i zewnętrzną. Istotą pracy wewnętrznej były regularnie odbywające się zebrania, zwane "objawami życia". Miały one ściśle określony program, który zakładał głośne czytanie utworów literackich (dotyczyło to przede wszystkim dzieł trzech wieszczów) lub historycznych. Jeżeli w spotkaniu uczestniczył prelegent, głównym jego punktem był wykład i dyskusja. "Goście krakowscy, najpierw sam W. Lutosławski a następnie jego uczniowie: Kornel Makuszyński, Zygmunt Podgórski, Stanisław Witkowski, oraz absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego m.in. Stanisław Pigoń, Tadeusz Stumiłło¹², Adam Wodziczko, Stanisław Dedio, Stefan Sacha, Roman Gierszyński w latach 1907-1914 wygłaszali w Zabrzu i Zaborzu referaty z historii Polski oraz historii literatury i kultury polskiej. (...) Miejscem zebrań kół zabrzańskich były mieszkania prywatne Jana Wyciska, M. Morciszka i J. Więcka"¹³.

Problemem historycznym, który korespondował bezpośrednio z realiami politycznymi ówczesnie, był ostatni okres istnienia I Rzeczypospolitej, przyczyny jej upadku i próby jej naprawy, odrodzenia. Na plan pierwszy wysuwała się w sposób naturalny Konstytucja 3 Maja. Wykładowcy przybywający z Krakowa, nie tylko tłumaczyli słuchaczom jej ogromne znaczenie, jako nośnika postępu i fundamentu nowoczesnego, silnego państwa polskiego u schyłku XVIII wieku, lecz również przedstawiali ją jako podstawę konstytucji odrodzonej Polski, która jak przewidywali już niedługo miała powstać.

Temat ten był nader nośny, wywoływał namiętne dyskusje. Oczywiście i w tym przypadku szczególną estymą cieszyła się postać Tadeusza Kościuszki. Ponieważ, po procesach gliwickich, "Eleusis" na Górnym Śląsku działała w głębokiej konspiracji, jej członkowie uczestniczyli w pracach innych organizacji polskich, działających jawnie jak: koła śpiewacze, Towarzystwo "Sokół", Towarzystwo Czytelni Ludowych itp. Na ich terenie propagowano uzyskaną wiedzę z zakresu historii i kultury polskiej. "Warto przypomnieć, że przygotowanie polskiej ludności Śląska do przewidywanej walki niepodległościowej miało określoną strukturę.

9 "Iskra" wychodziła w Gliwicach w 1903 r., jako organ Ludowych Kół Samokształcenia i Wstrzemięźliwości pod redakcją J. Sołtysa. Ukazało się 15 numerów, ostatni w listopadzie 1903 r. Powodem upadku pisma było aresztowanie Sołtysa i obłożenie go wysoką grzywną.

10 S. Pigoń, *Z Kombatni w świat - wspomnienia młodości*, Wyd. 5, Warszawa 1983, s. 229.

11 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 261.

12 Obok A. Małkowskiego (także "Elsa"), twórca harcerstwa polskiego.

13 K. Barszczewska, "Eleusis" - tajny związek młodzieży polskiej w Zabrzu, "Kroniki miasta Zabrze", Zabrze 1976, Nr 9, s. 41.

Po przejściu przez program doskonalący duchowo i budujący zręby świadomości narodowej - stworzony przez "Eleusis" - młodzi Ślązacy przechodzili przez ćwiczenia fizyczne i terenowe w "Sokole" i drużynach harcerskich, aby dojść do Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁴.

W okresie przed I wojną światową organizacje patriotyczne i ludzie w nich działający, starając się przygotować jak najszersze kręgi narodu polskiego do walki wyzwoleńczej, stawiali na rzecz podstawową, jaką było powiązanie przerwanej ciągłości politycznej, państwowej Polski z często wyidealizowanymi wyobrażeniami na temat Tej Która Miała się Odrodzić. Na terenie Górnego Śląska zasadniczą oś ideowo-dramaturgiczną tych poczynań - to postać Kościuszki i Konstytucji 3 Maja. Stopiło się to w jedną, nierozłączną całość w świadomości ludu śląskiego, czego najlepszym, dowodnym przykładem mogą być przytoczone poniżej dwie wypowiedzi Górnoszlązaków, którzy byli jeszcze nośnikami tamtych przekazów.

Trzy adlery i konstytucja

Było to za polskich królów. Ostatni z nich był. Same złe szło na te polskie królestwo. Rosyjski car i jeszcze austrioki i król pruski, Fryderyk mu było. Polska już nie miała do godki i szła już blank na zatracenie. Wtedy to jakoś tak się stało, co padali i u mnie w domu, a potem w szkole. Jo jest 1915, to wiem jeszcze dobrze, że w domu tyż godali o tyj konstytucyji, co jak Polska się miota lnz końcowi, to jeszcze jom w sejmie zrobili. Bardzo dobro była i szła jakoś tam szansa, coby lepi było, no zaś między Polokami, jak to między Polokami, do zgody nie przyszło i co było dobre w tyj konstytucji 3 maja, to na nic było. Wolne ludzie mioty być i za robota się mieli Poloki wziąć, coby im, tym Niemcom i Austryjokom przyrównać. Na nic się to wszystko zdało. Inksze to z tyj konstytucyji brali wzór, a Polska to się wtedy niedługo skończyła. Jeja trzy wielkie, czorne orły adlery, jak to padomy, wzięły. To sie idzie pedzieć, że te trzy adlery konstytucyjo polsko skończyły. Tak to było, jak tak by nie było, to by Polska była, a tak dopiero przyszła w 22 roku. Było to w czerwcu, na lato.

Informator Ernest H., ur. 1915, Katowice. Zapis 1983, wrzesień.

Kościuszko, król i 3 Maja

Bardzo się tona konstytucja nie podobala. Jak Polska już szła, a było to wiadome już na początku tyj wielkiej wojny, co to jeszcze chłopcy w okopach siedziaty, a nic nie robiły złego, jak za Hitlera, to sie godało to tym, że ta konstytucja była. Ona za tego Kościuszki było robiono. Zrobili jom, a było to wielkie dło Polski, coby Polska tak wielko była jak downij, bo już wtedy tako nie była, bo cudze w Polsce rządzili, jak to nieroz w Polsce. Bo Poloki się wadzili między sobom, brali pieniądze łod inkszych i zdradzali ta biedno Polsko. To się wtedy siednoł król, jego bliskie ludzie i tyn Kościuszko i się uradzili, co tyż weznom się zo konstytucja, coby dobrze było. I uradzili, że bydom z postami godać i godali. Bardzo to długo trwało, aże się udało i toni jom ustawili 3 maja. Potym Polska była już kaput, a Kościuszko umarł pod Ractawicami, a króla wywieźli.

Informator Edwin G., ur. 1913, Chorzów. Zapis 1980, lipiec.

14 S.A. Wislocki, Juliusz Marcisz i jego organizacje mitośnicze - rola i działalność na Śląsku w latach 1918-1938. "Niepodległość i Pamięć", R. I, nr 1, 1994, s. 106.



Pomnik Wojciecha Bartosza Głowackiego w Raclawicach wg projektu Mariana Koniecznego (fot. Krzysztof Pęczalski).